

Dziś trochę o uzależnieniach. W sumie to zawsze chodliwy temat. Tak na dobrą sprawę każdy może znaleźć w sobie coś, bez czego nie potrafi żyć, albo to życie byłoby udręką. Tego jest miliony. Jedni są bardziej podatni i szybko się uzależniają, drudzy mniej. Często bywa też tak, że nadmierne przywiązanie rujnuje.

No a Roma uzależniona jest również. Od pieniędzy z Ligi Mistrzów. Śmiało można powiedzieć, że kiedy awansuje do tych rozgrywek i tak jak teraz przejdzie fazę grupową, jej budżet powiększa się o ponad 50 %.

To niesamowite jak wielka przepaść między klubami istnieje. Dla takiej Barcelony, czy Manchesteru United taka kwota podchodzi pod 10% przychodów. W Legii to jest 300 %. Oczywiście polska drużyna nigdy nie zarobi 77 mln euro, bo liczy się też wartość praw telewizyjnych w danym kraju. Poza tym najpierw musiałaby awansować do fazy grupowej.

Liczba przedstawicieli z tej samej ligi również jest istotna. Wiadomo, że lepiej mieć mniej kumpli do podziału. Można dostać większy kęs. Włoskie drużyny korzystają na nieszczęściu kolegów z ligi. Przez eliminacje ciężko przebrnąć, a wtedy tę samą kwotę dzieli się na dwóch, nie na trzech. Później trzyma się kciuki, żeby kolejny kolega wyłożył się w fazie grupowej. Takie realia.

Gorzej jest w Hiszpanii. Mimo większej puli na ligę, zazwyczaj mają więcej przedstawicieli w Lidze Mistrzów. Wychodzi wtedy tak jak rok temu i włoska drużyna zarabia z tego pucharu więcej nawet jak odpadnie wcześniej.

Ciężko w ogóle wywnioskować czy tak zawiły system pogłębia różnice jeszcze bardziej, czy ją niweluje. Im mniej bogaty klub, tym bardziej może się uzależnić od takiego zastrzyku gotówki, a później może boleśnie upaść. Włoskie drużyny to tacy ludzie na głodzie. Są uzależnieni tak bardzo, że poświęcą i zaryzykują wiele, żeby znowu dostać dawkę.

Nie inaczej jest z Romą, zwłaszcza w tym sezonie. Niby nigdy nie było tak dobrze z dochodami, a dawno nie było takiego chodzenia po krawędzi. Prezydent postawił prawie wszystko na jedną kartę. Dokonano zakupów na kredyt i zbliża się termin spłaty. Będzie trzeba kogoś sprzedać. Jeszcze gorzej jeśli zabraknie nam tych dochodów z Ligi Mistrzów w przyszłym sezonie. Wtedy pewnie zobaczymy kiermasz w Trigorii. Aż mnie mdli. Dobrze, że jesteśmy w formie. Drugie miejsce w zasięgu.

* * *

W zasięgu jeszcze bardziej, przez jednego z tych uzależnionych. Uzależniony od bycia gwiazdą meczu w tym sezonie jest Gonzalo Higuain. To co zrobił w spotkaniu z Udinese to świetny tego przykład. Jego drużynie nie szło, a on walnął piękną brameczkę zza pola karnego. No stadiony świata. Później to już nie było tak miło. Argentyńczyk postanowił pomachać trochę szabelką. Dostało się wszystkim wokół.

Wyszedł z tego paradoks jak ostatnio z Flavio Paixao i Szymonem Marciniakiem. Portugalczyk nawyzywał polskiego sędziego w mediach społecznościowych, a okrutna karma zechciała, że ten poprowadzi najbliższy mecz Lechii. Tej samej, w której Paixao gra. Aż chętnie to zobaczę.

Wracając do Higuaina, gość dostał zawieszenie na cztery kolejki, w tym mecz z Romą. Najlepszy gracz drużyny, który ciągnął ją przez cały sezon, teraz zostawia ją w niemałych tarapatkach. Napoli może nawet przegrać wicemistrzostwo. Jest tylko cztery punkty różnicy i spotkanie bezpośrednie. Jeśli neapolitańczykom nie uda się obronić drugiej pozycji, to Gonzalo chyba powieszają. Z pewnością nikt w tym mieście nie będzie pamiętał o jego 30 bramkach. Niezła sytuacja. Nigdy bym się nie spodziewał. Pewnie cieszy się też Juventus. Scudetto niezagrożone.

* * *

Piękne było niedzielne zwycięstwo z Lazio. Dwa mecze w sezonie i dwie wygrane z przynajmniej dwubramkową przewagą. Dawno tak nie było. I fajnie, że Edin trafił na pustaka. Musiał trenować takie zagrania. Postęp widać. Ładna była też bramka Florenziego. No ma chłopak talent do takich goli, to trzeba przyznać. Podwójna radość, że to nasz wychowanek. Ale derby zostawiamy już za sobą.

A w poniedziałek czeka nas mecz z Bologną. Trzeba trzymać gaz wdepnięty, bo pierwszy raz od dłuższego czasu, mamy realną szansę na doskoczenie do Napoli. Ci mierzą się na wyjeździe z Hellasem. Ostatnią drużyną ligi. W tym wypadku powinni poradzić sobie nawet bez Higuaina. Tydzień później mają natomiast spotkanie z Interem. Tutaj już jest realna szansa na urwanie im punktów. Zadanie na ten weekend jest więc proste. Utrzymać dystans. W meczu z Bologną według mnie 3-1.

Autor: SIRer